

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA KARNA: Dzień dobry Państwu, Anna Karna, kłaniam się w Audycjach Kulturalnych. Mistyk słowa, językowy akrobata, słowożerca, czarnoksiężnik prostoty, kolekcjoner słów – to zaledwie kilka określeń charakteryzujących Juliana Tuwima. Dziś chcemy porozmawiać o poecie, a powodem do tego jest najnowsze wydawnictwo Narodowego Centrum Kultury, będące studium twórczości i postaci pisarza pt. "Uwięzione wypuszczam żywioły". Książka ta ukazała się pod redakcją Pawła Panasa, literaturoznawcy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który dziś jest naszym gościem. Dzień dobry panu.

PAWEŁ PANAS: Witam serdecznie.

ANNA KARNA: "Uwięzione wypuszczam żywioły" to tytuł tej książki, który jest frazą z "Biblii cygańskiej" pisarza. To zresztą cytaty o samym autorze. Jak o swojej twórczości myślał Tuwim? Czym dla niego było bycie poetą?

PAWEŁ PANAS: Tę frazę "uwięzione wypuszczam żywioły" zaczerpnęliśmy z wiersza Tuwima. Z wiersza, który notabene ma tytuł "Wiersz". Ponieważ w moim przekonaniu, ona mówi nam coś więcej, ta fraza i ten wiersz cały, o samym Tuwimie, o jego sposobie tworzenia. I ten wiersz, i ta fraza dobrze oddają pewien stosunek Tuwima, poety, twórcy wybitnego do świata i do opisywania tego świata. Jak czytamy ten wiersz, strofa po strofie, to możemy prześledzić kolejne etapy tego tworzenia. Zachęcam bardzo do sięgnięcia do tego wiersza. Otóż wszystko zaczyna się od tego, że patrzymy na świat. Patrzymy na świat w sposób uwrażliwiony. Uwrażliwienie polega nie na jakiejś emocjonalności, tylko na odkrywaniu w świecie żywiołów i kolekcjonowaniu tych żywiołów, które buzują gdzieś tam pod podszewką tej rzeczywistości. Patrzymy na rzeczywistość, która nam się wydaje jakoś uporządkowana, ale jak zaczniemy się bardziej temu przyglądać, to tam dostrzegamy pewne żywioły, które buzują. Różnego rodzaju żywioły: estetyczne, etyczne, piękno, brzydota. I to jest pierwszy etap, czyli dostrzegamy te żywioły. Drugi etap tworzenia, tak jak Tuwim je rozumie i jak praktykował, to jest próba zamknięcia tych żywiołów w pewien nawias. I tym nawiasem jest właśnie tworzenie, pisanie. Próbuje oddać za pomocą języka tę żywiołowość świata i natury wokół nas. Trzeci element i jednocześnie trzecia strofa tego wiersza to jest otwarcie tego nawiasu. Otwarcie nawiasu, czyli wypuszczenie wiersza do publiczności. Czyli ten wiersz zaczyna żyć, a łącznie z otwarciem tego wiersza buchają z niego te żywioły. I to jest ta właśnie fraza, która się pojawia w naszym tytule. Czyli właśnie uwięzione, wcześniej w języku, wypuszczam żywioły. Tę żywiołowość odkrywam na nowo, wyrażoną w naszym języku. I czwarta wreszcie fraza to jest miłość. I wtedy się zaczyna miłość. Miłość do świata, miłość do poezji, miłość do literatury. Ta fraza, i dlatego ona znalazła się właśnie w tytule, ona dobrze oddaje ten sposób myślenia o tworzeniu przez Tuwima. Taką charakterystyczną cechą tej postawy twórczej Tuwima, skoro o nim już jest mowa, był pewien rodzaj perfekcjonizmu, ale nie perfekcjonizmu rozumianego jako jakieś takie techniczne podejście do tworzenia, tylko raczej takie dążenie do arcydzielności. Mam tutaj na myśli to, że jak spojrzemy na aktywność twórczą Tuwima, to dostrzeżemy, że czegokolwiek on by się nie imał, to zawsze to było na najwyższym możliwym poziomie. Jak tworzył poezję, to do dzisiaj uważamy, że to jest jeden z najwybitniejszych przykładów polskiej poezji w ogóle. Jak patrzymy na jego tłumaczenia, na przykład z literatury rosyjskiej, no to

dochodzimy do wniosku, że one są genialne. No wiele tych utworów literatury rosyjskiej, przyswojone mamy właśnie za pomocą fraz Tuwima, a nie fraz oryginalnych. Potem wiersze dla dzieci, kolejny etap jego twórczości. No te wiersze dla dzieci to są wiersze, które są arcydziełami literatury dziecięcej. Twórczość kabaretowa. On bardzo dużo czasu i energii twórczej poświęcił na tworzenie do kabaretów warszawskich międzywojennych. I proszę zwrócić uwagę, że ta twórczość znowu była na najwyższym możliwym poziomie w tym swoim gatunku. On pisał niesamowite i wystawiane w tych kabaretach, i bardzo doceniane skecze, ze świetnym poczuciem humoru, z bardzo ostrą satyrą, ale jednocześnie też w tych samych kabaretach pojawiają się piosenki liryczne, miłosne, które do dzisiaj są uważane za jakiś wzorzec pisania piosenek o miłości, na przykład "Miłość ci wszystko wybaczy", do dzisiaj znane. W związku z tym taką główną cechą postawy twórczej Tuwima właśnie było to takie pełne zaangażowanie jego i dążenie do arcydzielności, taki perfekcjonizm swoiście rozumiany.

ANNA KARNA: O tych wszystkich wątkach piszą państwo w książce "Uwięzione wypuszczam żywioly", o kilku przynajmniej chciałabym powiedzieć czy zatrzymać się ciut dłużej. Skamandryci, do których Tuwim należał, których był współzałożycielem, zresztą według wielu był najbardziej skamandryckim ze wszystkich, wtedy byli objawieniem polskiej sceny poetyckiej 1918 roku. Co to był za nowy świat? Co oni nieśli zatem ze sobą?

PAWEŁ PANAS: Rok 1918 to jest niezwykła data w biografii Tuwima. To nieczęsto się zdarza, że w życiu jednego człowieka dochodzi do takiego skumulowania pewnych faktów. Przede wszystkim to jest data związana z pełnym odzyskaniem niepodległości przez Polskę, to jest pierwsza rzecz, no być może jego istotne tło jest, warto to podkreślić. To jest niezwykła data. Druga rzecz, która się wtedy dzieje, w 1918 roku Julian Tuwim drukuje w takiej niszowej gazecie, czasopiśmie uniwersyteckim, utwór pod tytułem "Wiosna". Dlaczego o tym mówię? Dlatego o tym mówię, że to był wielki skandal. Tuwim drukuje utwór, który powszechnie jest uważany za coś niegodnego. Studenckie organizacje w Warszawie piszą protesty, że jak można było coś takiego opublikować, krytycy mówią, że to należy to czasopismo zamknąć i nigdy więcej tego poety młodego, tego studenta nie drukować żadnych tekstów, że to jest czysta pornografia. Nawet ci, którzy go bronią wtedy, a byli tacy, to oni raczej bronią, nie tyle Tuwima bronią, co bronią wolności słowa. Że "może to jest i słabe, może to jest jakieś obrazoburcze, no ale w końcu niech pisze, no co nam to szkodzi, to jakieś niszowe czasopismo". Więc to jest też 1918 rok. A kilka tygodni później ukazuje się tom. To jest pierwszy tom Tuwima, i tutaj właśnie zaczynamy zmierzać do tej rewolucji poetyckiej, to jest "Czyhanie na Boga". To jest pierwszy jego tom, debiut, a jednocześnie to jest kamień milowy w rewolucji w polskiej literaturze, w polskiej poezji. Od tej pory polska poezja już nigdy nie była taka sama.

ANNA KARNA: Powiedzmy trochę więcej zatem, jaka była ta nowa poezja?

PAWEŁ PANAS: Dla nas ona może dzisiaj brzmieć dosyć naiwnie, albo możemy myśleć sobie, że to przecież cóż wielkiego się stało. Ale w tamtym czasie nikt tak nie pisał, nikt nie pisał poezji, która by opisywała rzeczywistość codzienną. Zwykły świat albo niecodziennosc, ale opisywana za pomocą zwykłego, codziennego języka wkracza do poezji. I to jest wielka rewolucja. Od wtedy, od tego momentu, kiedy Tuwim to publikuje, rodzi się jakby zupełnie nowy nurt w poezji, który nam dzisiaj wydaje się nurtem naturalnym. Dla nas naturalnym jest

to, że jest codzienność w poezji, prawda? Że się pisze wiersze o mieście, a jak się pisze o uczuciach, to można pisać w sposób przyziemny, może być pozbawiony patosu albo ten patos ewentualny może być osłabiany kolokwializmami językowymi. Wcześniej to było nie do pomyślenia. To była ta wielka rewolucja i stąd się też wzięło to połączenie wielkiej poezji i bycia poetą z życiem codziennym, na przykład z tym, co widzieliśmy potem we wszelkiego rodzaju kabaretach, w teatrach, prawda? To życie kawiarniane, a to się zaczęło po prostu ze sobą zazębiać. Dzisiaj dla nas to jest oczywiste, wtedy nie było.

ANNA KARNA: Jarosław Iwaszkiewicz pisał po latach: "Z niczym nie da się już dziś porównać wrażenia, jakie wiersze Tuwima zrobiły na nas. Niewątpliwie odczuliśmy to wszystko jako początek nowej ery poetyckiej". Czym tak zachwycił już na początku swojej drogi Tuwim innych wielkich pisarzy?

PAWEŁ PANAS: Tuwim dla nich był kimś, kto odkrywał po prostu zupełnie nowy świat. Tuwim był takim poetą, i nadal jest, który cały czas niepokoił i drażnił w sensie takim, że dotykał takich spraw i robił to w sposób taki nie do końca oczywisty, który każdego z nas jakoś niepokoił, egzystencjalnych, ale codziennych. To był jeden element, a drugi element to była nieprawdopodobna, trudna do porównania z kimkolwiek innym, wcześniej i też później, nieprawdopodobna wyobraźnia językowa i jakby poszerzanie granic wyrażania w języku polskim. To jest ktoś, kto całkowicie wytyczył granice tego, co i w jaki sposób można powiedzieć za pomocą polskiego języka. To było coś, czego oni wcześniej nie słyszeli, nie czytali, nie doświadczali i co było dla nich wielkim przeżyciem. To właściwie do dzisiaj trochę tak jest, że każdy, kto jest wrażliwy na tę warstwę językową, to dobrze będzie sobie zdawał sprawę z tego, że cały czas, pomimo tylu lat, które upłynęły, cały czas trochę myślimy, trochę mówimy i trochę piszemy językiem, który nam pokazał Tuwim.

ANNA KARNA: Rośniemy z "Lokomotywą", mówimy "Lokomotywą", "Lokomotywę" znają chyba wszyscy, którzy wychowali się w kulturze języka polskiego.

PAWEŁ PANAS: Oczywiście, tak. To jest w ogóle ciekawe, jeśli chodzi o Tuwima, że Tuwim wiecie takie życie, w naszych czasach teraz, w naszej codzienności, takie życie nieco utajone. I to życie nieco utajone polegałoby na tym, że często bardzo słyszymy pewne frazy albo posługujemy się pewnymi frazami, albo są nam znane pewne frazy z Tuwima i nawet nie wiemy, że one są z Tuwima. No wszystkim znana, słynna audycja "Ojczyzna polszczyzna" prof. Miodka. No przecież to jest fragment zaczerpnięty czy cytat zaczerpnięty z wiersza Tuwima.

ANNA KARNA: Są też piosenki przecież.

PAWEŁ PANAS: Oczywiście, tak, dokładnie. "Wspomnienie" przez Niemena śpiewane z Tuwima. "Grande Valse Brillante" Demarczyk. "Miłość ci wszystko wybaczy". Ale żeby przejść na inny trochę rejestr, chociaż też kultury popularnej, no to słynny wiersz, może jeden z najsłynniejszych wierszy Tuwima, choć on sam prawdopodobnie by tego nie oczekiwał, czyli wiersz, który wywołał jedną z największych awantur w jego życiu, "Do prostego człowieka". Ten wiersz, stary wiersz z dwudziestolecia międzywojennego, on przecież jest cały czas odświeżany na przykład przez różnego rodzaju wykonawców, poruszających się w takich kręgach kontrkulturowych albo takich bardziej rockowych, zbuntowanych. Ten wiersz ma taką

wymowę nieco pacyfistyczną i sam w sobie jakby zachęca trochę do tego, żeby go aktualizować. Najprawdopodobniej trochę Tuwim się nie spodziewał, że taką karierę może ten wiersz zrobić, a przy okazji mogą powiedzieć, że jak ten wiersz się ukazał i jak wybuchła wielka awantura związana z tym wierszem, ponieważ zarzucano mu, że on jest taki, no że nie chciałby bronić ojczyzny przed najeźdźcą, że taki jest abnegat narodowy. I bliscy przyjaciele Tuwima próbowali mu tłumaczyć, na czym polegała niezręczność tego tekstu opublikowanego w tym, a nie innym okresie, że jest prowokacyjny, chociaż Tuwim tego nie chciał, to Tuwim na to miał jedną odpowiedź, mianowicie taką, że: "No ale jak on jest świetnie napisany". To pokazuje jego podejście twórcze. Perfekcjonizm twórczy i ta arcydzielność była dla niego ważniejsza niż nawet pewne reperkusje, oczywiste dosyć, niektórych tekstów.

ANNA KARNA: W tym opracowaniu poruszają państwo także temat najważniejszego utworu, bo tak o nim pisał sam Tuwim, a mianowicie "Kwiatów polskich". Kiedy powstawał ten utwór? I jaki to był moment życia Tuwima?

PAWEŁ PANAS: Ten tekst pojawił się w bardzo specyficznych okolicznościach. W momencie, kiedy Tuwim znalazł się na emigracji. On go zaczął pisać w Brazylii. Tuwim w pierwszych dniach po wybuchu wojny ewakuuje się przez Rumunię do Francji, z Francji do Portugalii, tam udaje mu się zdobyć wizę i popłynąć statkiem do Brazylii, gdzie spędza blisko rok i stamtąd trafia do Stanów Zjednoczonych na kilka lat do końca wojny. I w tej Brazylii, on, i w ogóle w czasie swojego pobytu na emigracji, bardzo cierpi. To jest oczywiście jakiś rodzaj takiego powszechnego dosyć doświadczenia emigrantów. Większość z nich, nawet ci, którym powiodło się w jakimś stopniu życiowo, a mówimy oczywiście o emigrantach, o twórcach, o pisarzach, o poetach, to oni odczuwali wielką tęsknotę za Polską. I Tuwim też ją odczuwał. I on wprost pisał o tym, czy to w listach, czy w jakichś wystąpieniach, czy po wielu latach, jak wspominał te czasy, to mówił, że to, czego mu najbardziej brakowało, to nie było to, że nie miał na przykład co jeść, nie miał jak się ubrać, on cierpiał biedę, ale twórczą. I on wprost mówił, tęsknił za Polską. Za polską mową, za polskim środowiskiem, za polską rzeczywistością. I z tej tęsknoty zaczął rodzić się wielki poemat. Ten wielki poemat był pisany przez niego właśnie w tej Brazylii, w takich jakichś napadach, tak przynajmniej o tym wspominali inni, on też sam o tym tak wspomina, w takich napadach twórczych. To znaczy, że on wiele wersów naraz pisał. On potrafił nie wychodzić z łóżka i tylko pisać i pisać kolejne wersy, kolejne wersy. I przyrastał ten utwór. Ale on nie miał dosyć takiej szczęśliwej historii, ponieważ ten utwór w całości został dosyć późno wydany. Miał problemy nawet po powrocie już do kraju, gdzie wydawano mu właściwie wszystko, co chciał, to miał problemy z cenzurą. I w tym sensie jest to taki tekst niezwykle, ale to jest schyłek wielkości Tuwima, to znaczy taki peak. Wspiął się na sam szczyt i to już był koniec. Trzeba pamiętać, że Tuwim, jako twórca, taką datą, o której możemy mówić, że już jako twórca, poważny twórca w literaturze polskiej właściwie się nie liczy, to jest koniec jego emigracji. Nic wielkiego nie stworzył później, w każdym razie nic na miarę tych tekstów z dwudziestolecia międzywojennego i tych "Kwiatów polskich". I w tym tomie, o którym tutaj mówimy, który stał się powodem naszej rozmowy, pojawia się tekst na ten temat. Bardzo polecam Państwu ten tekst. Napisał Stanisław Gawiński, "Klęska Juliana Tuwima", gdzie pokazuje właśnie, że największą klęskę poniósł wtedy, kiedy właśnie to życie się zmieniło w życie w Polsce po powrocie. Wtedy się skończył poeta. A dlaczego się skończył ten poeta? I tu możemy wrócić do tej frazy tytułowej. Mianowicie on trafił do rzeczywistości, w której pisanie nie oznaczało już wypuszczania żywiołów. Wręcz przeciwnie. Nie mógł w swojej poezji po

powrocie do kraju, po wojnie, w tej rzeczywistości komunistycznej, która tam wtedy obowiązywała i panowała, no nie mógł wypuszczać z poezji swobodnie tych żywiołów. To się skończyło. Wręcz odwrotnie, musiał je więzić i nie wypuszczać. "Kwiaty polskie" są takim ostatnim i, moim zdaniem, najwyższym poziomem jego twórczości.

ANNA KARNA: To pierwszy masowy polski poeta, tu mała ciekawostka, Tuwim posługiwał się ponad 40 pseudonimami, ale mówi się o nim "poeta sprzeczności". Z czego wynikało to rozdarcie?

PAWEŁ PANAS: Tuwim urodził się w Łodzi w 1894 roku, w rodzinie zasymilowanych Żydów. I dlatego to miało takie znaczenie dla niego? Dlatego że, czy tego chciał, czy nie chciał, to przez całe jego twórcze życie ten fundamentalny konflikt, który się pojawia na samym początku, wybrzmiewał. Na różne sposoby. To rozdarcie dobrze jest widoczne w okresie dwudziestolecia międzywojennego, kiedy on jest poddawany nieustannej, bardzo silnej, często przybierającej formy zupełnie nieakceptowalnej, krytyce, ale z różnych stron. I to jest ciekawe. On sam o tym mówił z takim wielkim żalem, że dla krytyki endeckiej polskiej, to on jest Żydem, który mówi Polakom, co mają myśleć, jak mają myśleć, jak mają pisać, jak język polski ma wyglądać, ale dla części tej krytyki jeszcze jest w ogóle przedstawicielem żydokomuny. To jest jeden element, który wiązał się jeszcze w dodatku z pewnym takim zagrożeniem fizycznym. I to nie jest takie gołosłowne to, co mówię, bo jest taki głośny przypadek wieczoru poetyckiego, to był wieczór poetycki Tuwima i Słonimskiego, gdzie ten wieczór został przerwany przez wtargnięcie takich bojówek. I te bojówki tam zaczęły rzucać jakimiś przedmiotami, grozić pobiciem i to się nieprzyjemnie skończyło. A z drugiej strony, Tuwim też mówił, za każdym razem to podkreślał, że z drugiej strony, też przez środowiska dosyć aktywne krytyków, ze strony nacjonalistów żydowskich jest oceniany jako ten, który jest właśnie zasymilowany i który całą swoją karierę oparł na współpracy z tymi innymi, czyli z Polakami. Więc on był tak trochę, jakby na takim rozdarciu. To jest fundamentalne rozdarcie dla człowieka takiego, jak on. I z tego rozdarcia się tworzą następne. I one jakby promieniają na jego twórczość, i to dobrze widać. To jest twórczość, która z jednej strony nie zapomina o swoich korzeniach żydowskich, a z drugiej strony jest arcy polska. On to wspaniale potrafił łączyć, jak mało kto, to jest niezwykle. I dlatego mówię o promieniowaniu tego rozdarcia? Dlatego, że możemy potem to obserwować w jego kolejnych okresach życiowych. To się tliło, to takie właśnie bycie pomiędzy. To cały czas jakoś było istotne dla jego biografii. To rozdarcie fundamentalne pojawia się na samym początku, a potem ono cały czas się pojawia i w tej twórczości też się pojawia.

ANNA KARNA: Co by nam pan polecił? Bo wszyscy znamy doskonale jego arcydzieła literatury dziecięcej, a może jak inaczej przeczytać Tuwima?

PAWEŁ PANAS: Tuwim to jest jeden z takich nielicznych poetów polskich, niewspółczesnych zupełnie, którzy cały czas żyją w takiej legendzie dosyć powszechnej. Sięgnijcie do jego tekstów z pewną intencją. Mówię o wierszach jego, jego poezji. Sięgnijcie do tych tekstów po to, żeby zobaczyć w nich pewien taki podskórny niepokój i taką pulsującą właśnie żywiołowość. Ta żywiołowość, o której mówi tytuł naszego tomu. Nie zawsze tak się czyta, szczególnie w szkołach. W szkołach trochę się czyta tego Tuwima jako takiego poetę uładzanego, właśnie takiego poetę pięknego polskiego języka. Ja proponuję Państwu sięgnąć do jego wierszy z taką

intencją, żeby dostrzec w nich to, co pod tą taką uładzoną powierzchnią pulsuje, taką żywą poezję. I to może o tyle niezwykle dać efekty, że dostrzeżemy w nim kogoś, kto nie jest poetą, który kilkadziesiąt lat temu zmarł, a tworzył w jakimś zapomnianym zupełnie dwudziestoleciu międzywojennym, od którego nas tak wiele dzieli. Bo wszystko nas dzieli, przepaść cała. Tylko okaże się, że to jest ktoś, kto po prostu opowiada o naszym odczuwaniu świata, o naszym odczuwaniu naszej współczesności, nie jego przecież, tylko naszej. Że daje nam język, który cały czas ma w sobie potencjał opisywania naszego doświadczenia XXI wieku.

ANNA KARNA: "Uwięzione wypuszczam żywioly" to niezwykle bogate i wnikliwe studium twórczości i postaci Juliana Tuwima. Bardzo Państwu tę książkę polecamy, to najnowsze wydawnictwo Narodowego Centrum Kultury, które ukazało się pod redakcją Pawła Panasa, literaturoznawcy z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dzisiejszego gościa Audycji Kulturalnych. Bardzo panu dziękuję za to spotkanie.

PAWEŁ PANAS: Bardzo dziękuję serdecznie i bardzo polecam Tuwima jako poetę.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.